

Choszczno - Paraolimpijczycy - Jaśniejsza strona wózka

17.02.2015.

CHOSZCZNO. W miniony piątek nasze miasto odwiedzili multimedaliści paraolimpiad, szermierze: ARKADIUSZ JABŁOŃSKI, RADOSŁAW STAŃCZUK i RAFAŁ ZIOMEK. Do Szkoły Podstawowej nr 3 przyjechali specjalnie dla ANNY WORACH ze Starego Klukomia, która również porusza się na wózku inwalidzkim. – Chcemy udowodnić, że uczeń, który jeździ na wózku nie jest gorszy od tego, który ma dwie zdrowe nogi – mówi IWONA KŁOS, ze szczecińskiego oddziału Fundacji Aktywnej Rehabilitacji.

- Kompleksowa aktywizacja społeczna dzieci w wieku od czterech do szesnastu lat poruszających się na wózku inwalidzkim, to tytuł projektu w ramach, którego nasza fundacja organizuje pokazy szermierki w szkołach. Chcemy pokazać, że poruszający się na wózkach szermierze też potrafią normalnie w społeczeństwie funkcjonować, a na dodatek wybić się ponad przeciętność – tłumaczy IWONA KŁOS, instruktorka z Fundacji Aktywnej Rehabilitacji. Dodaje, że odwiedzają wybrane szkoły w całej Polsce, a że poruszająca się na wózku inwalidzkim ANNA WORACH ze Starego Klukomia jest ich podopieczną, to także zawitali do Trójki.

Nieść radość innym

ARKADIUSZ JABŁOŃSKI nie ma obydwu nóg. – Straciłem je w wieku 18 lat. Nie rozpaczam z tego powodu, bo już rok później byłem sportowcem. Potem zdobyłem około 30 medali na najważniejszych imprezach na świecie, w tym cztery na igrzyskach paraolimpijskich w Atlancie, Sydney i Atenach - opowiada. Dziś już nie startuje, ale opowiadając o swoim życiu przekonuje młodych ludzi, że osoba poruszająca się na wózku niewiele różni się od tej, która ma zdrowe nogi. - Sam sport dał mi bardzo dużo, ale dopiero po wielu latach zrozumiałem, że uprawiając go, sprawiałem radość tylko sobie. W końcu dojrzałem do tego, że to właśnie ja muszę walczyć z tym niezaradnym, smutnym i nieszczęśliwym stereotypem i pokazywać jaśniejszą stronę wózka – dodał.

Misja bez końca

Razem z nim przyjechali RADOSŁAW STAŃCZUK i RAFAŁ ZIOMEK. Ten pierwszy, to również multimedalista z czterech olimpiad. – Jest jedynym polskim sprawnym i niepełnosprawnym sportowcem, który otrzymał nagrodę fair play (na paraolimpiadzie w Londynie – red.) – podkreśla Jabłoński. Chwilę później opowiadał uczniom o tym, jak stracił nogi, o swoim życiu sportowym i w końcu o szermierce. Zaskakujące było to, że w momencie kiedy Stańczyk i Ziomek toczyli walkę pokazową widownia natychmiast włączyła się do kibicowania. Chwilę później już wszyscy chcieli fechtować, a drużyny MONIKI ŻYGIĘŁO i ANNY ZAWADY-KUNOWSKIEJ stoczyły mecz przy równie ogłuszającym dopingu. Krzyczała również A. Worach. – Szermierka nie jest moim wymarzonym sportem, ale cieszę się, że przyjechali i pokazali na czym to wszystko polega – powiedziała wręczając A. Jabłońskiemu specjalne podziękowanie. Ona, inne dzieci, a także nauczyciele podkreślali, że to była doskonała lekcja integracji. Szermierzy to stwierdzenie w ogóle nie zdziwiło. -Podejrzewam, że gdyby takich grup jak nasza było sto i więcej, to miałyby co robić przez cały rok. Pokazywanie tego, że osoba na wózku może też być interesująca jest misją, która raczej nie ma końca – podsumowali szermierze.

Tadeusz Krawiec

{gallery}paraolimpijczycy_2015{/gallery}